



Serwis Informacyjny Solidarności

NR 25 (283)
29 czerwca 2012

Mniej wolności

Nowelizacja ustawy o zgromadzeniach publicznych ogranicza wolności obywatelskie - uważa przewodniczący KK Piotr Duda.

Teraz urzędnik sam będzie decydował, czy wolno, czy nie wolno protestować - mówi szef "S". Przyjęta przez Sejm nowelizacja obarcza odpowiedzialnością materialną organizatora za niewypełnienie obowiązków, które są przypisane służbom publicznym, np. policji.

- Twórcy nowelizacji wykorzystują okazję, aby ograniczyć społeczeństwu prawo do sprzeciwu wobec polityki obecnej władzy - mówi Piotr Duda. Od 1989 roku nie wydarzyło się w Polsce nic takiego, co uzasadniałoby tak istotne zmiany w prawie o zgromadzeniach. Szczególnie groźne jest przerzucenie odpowiedzialności ze służb publicznych na organizatorów. W czasie dużych manifestacji wśród uczestników pojawiają się ludzie z zewnątrz, których organizatorzy nie są w stanie zidentyfikować. Kary finansowe dla osób kierujących zgromadzeniem za wszelkie prowokacje i szkody, które mogą powstać w wyniku działania tych ludzi będą narzędziem represji wobec obywateli sprzeciwiającym się władzy bez wskazywania prawdziwych sprawców wykroczeń.

- Taka decyzja posłów to karanie obywateli za nieudolność władz samorządowej Warszawy, która nie potrafi skutecznie wypełniać swoich obowiązków. Dotychczasowe prawo dawało samorządowi możliwość wydania zakazu manifestacji. Skorzystały z tego władze stolicy, nie wydając zgody na protest pracowników sądownictwa, 8 czerwca br. - mówi Piotr Duda. •

Zniewolenie ma swoje granice

Uroczystości przy Poznańskich Krzyżach 28 czerwca były zwieńczeniem trwających od połowy miesiąca obchodów 56 rocznicy Czerwca 1956 r.

Na placu przed Pomnikiem zebrało się kilkadziesiąt pocztów sztandarowych, kombatancki, delegacje Solidarności, młodzież oraz władze miasta i regionu.

- Kilka godzin temu składaliśmy kwiaty przed ZNTK, skąd 56 lat temu też wyszli robotnicy, aby upomnieć się o prawo do godnego życia. Teraz pracownicy tego zakładu od 2 lat nie otrzymują wynagrodzeń - mówił w swoim wystąpieniu Jarosław Lange, szef wielkopolskiej „Solidarności”

Zwracając się do licznie zebranej młodzieży Lange powiedział, że młodzi ludzie, którzy urodzili się w wolnej Polsce i nie doświadczali tyranii komunizmu, muszą pamiętać, że nie w Warszawie, nie w Gdańsku, ale właśnie tu w Poznaniu rozpoczęto marsz ku wolności, że rozpoczęli go poznańscy robotnicy. Trzeba pamiętać o nich w sercach obywateli wdzięczności dla tych ludzi.

- Doświadczenie tamtego okresu jest wskazaniem, że upodlenie człowieka, zniewolenie człowieka, podeptanie jego godności ma swoje granice. I gdy ta granica zostanie przekroczona to wówczas jest krew, są rany i łzy. Nie wolno o tym nigdy zapominać - podsumował przewodniczący. Z kolei w liście odczytanym w trakcie uroczystości prezydent Bronisław Komorowski stwierdził, że Poznański Czerwiec 56 roku obnażył fałsz i cynizm komunistycznej władzy, która nazywała się robotniczą. „Myślimy o uczestnikach wszystkich robotniczych buntów w PRL, które stanowiły długą, bolesną, ale zwycięską drogę ku wolności” - napisał prezydent.

28 czerwca 1956 roku po raz pierwszy w powojennej Polsce, z hasłami „Wolności i chleba” na ulice Poznania wyszli zbuntowani robotnicy. W krwawo stłumionym powstaniu zginęło co najmniej 56 osób, a kilkaset było rannych. Aresztowano ponad 700 osób.

W ramach obchodów 30 czerwca, 24 drużyny rozegrają



Fot. B. Napieralska

I Turniej pamięci Poznańskiego Czerwca '56, zorganizowany przez Stowarzyszenie Wiara Lecha, Region Wielkopolska NSZZ „Solidarność”, Wielkopolskie Muzeum Walk Niepodległościowych i Młodzieżowy Dom Kultury nr 1. •

"Solidarność" nie zapomina

- Nie wolno nam zapominać o bohaterach wydarzeń czerwcowych - mówił podczas uroczystości w Radomiu, przewodniczący NSZZ "Solidarność".



Podczas uroczystości 36 rocznicy Czerwca '76, które odbyły się 25 czerwca w Radomiu Piotr Duda dziękował bohaterom wydarzeń czerwcowych. - Gdyby nie wydarzenia w Płocku, Ursusie i Radomiu nie byłoby Solidarności, nie byłoby wolnej Polski, i o tym nie wolno nam zapominać - mówił.

O bolesnych doświadczeniach, które powinny być dla nas drogowskazem, aby dobrze korzystać z daru wolności mówił podczas uroczystości ordynariusz diecezji radomskiej

bp Henryk Tomasik. Biskup podkreślał, że protest radomskich robotników był znakiem heroizmu i wielkim wezwaniem do poczucia odpowiedzialności za ojczyznę, szczególnie w umysłach i sercach tych, którzy stanowią prawa, kształtują życie publiczne i kulturalne.

Rocznicowe uroczystości w Radomiu odbyły się tradycyjnie przed pomnikiem upamiętniającym ofiary radomskiego Czerwca. Wśród przybyłych na obchody gości byli także uczestnicy protestu, przedstawiciele regionów „S” z całej Polski oraz parlamentarzysty.

W czerwcu 1976 roku robotnicy zaprezentowali protest przeciw wprowadzaniu przez władze podwyżkom cen żywności. Zastrajkowało łącznie około 60 tys. osób z 97 zakładów w



Fot. P. Podlipniak

24 województwach. Na ulicach Radomia, Ursusa i Płocka odbyły się pochody i manifestacje, które przerodziły się w starcia z milicją.

25 czerwca w Radomiu doszło do walk ulicznych. Zginęły dwie osoby - Jan Łabędzki i Tadeusz Ząbecki, przyczyniło się przypięcie ciągnikową wypełnioną betonowymi płytami. Po wydarzeniach Czerwca '76 zaczęły się tworzyć ugrupowania opozycyjne. Powstał KOR - Komitet Obrony Robotników, a później Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROP-CiO). Prowadziły one m.in. akcje pomocy społecznej i prawnej dla represjonowanych. •

OŚWIATA

Solidarność za Kartą Nauczyciela

„Solidarność” oświatowa zdecydowanie opowiada się za utrzymaniem Karty Nauczyciela, która pełni funkcję ponadzawodowego układu pracy dla grupy zawodowej wykonującej ważne społecznie zadanie.



"Jakiegokolwiek zmiany dotyczącej warunków pracy i płacy mogą nastąpić tylko w efekcie uzgodnień rządu z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi, po zakończeniu rzeczowego badania czasu i warunków pracy nauczycieli przez Instytut Badań

Edukacyjnych" – podkreślają członkowie Rady SKOiW

Samorządy dążą m.in. do zwiększenia pensum, wyeliminowania z Karty nauczycieli „nietablicowych”, likwidacji niektórych dodatków, wydłużenia awansu zawodowego (dyplomowania po 20 latach pracy), ograniczenia wymiaru urlopu wypoczynkowego i urlopów zdrowotnych. Swoje propozycje przekazali do Sejmu RP.

Tymi propozycjami ma zająć się sejmowa Komisja Samorządu Terytorialnego. Samorządowcy chcą ponadto zmian w ustawie o systemie oświaty, m.in. swobodniejszego tworzenia zespołów szkół i przekazywania placówek oświatowych osobom prywatnym i stowarzyszeniom. Dotychczas "Solidarność" nie otrzymała żadnych projektów do konsultacji. - Niepokoją nas pojawiające się tendencyjne artykuły prasowe, których celem jest wyrobienie

w społeczeństwie negatywnej opinii o pracy i uprawnieniach nauczycieli – mówi Wojciech Jaranowski, rzecznik prasowy Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania.

Oświatowa "Solidarność" oburzona jest również faktem, że w założeniach rządowych do budżetu na 2013 r. nie przewidziano waloryzacji płac dla nauczycieli. - Nieprawdziwe są tłumaczenia MEN, że związki zawodowe nie domagały się tej waloryzacji. Na ostatnich kilku spotkaniach w MEN wszystkie związki zawodowe domagały się pilnego wyznaczenia spotkania na temat podwyżek płac nauczycieli w 2013 r. Nasz zespół placowy przygotuje stanowisko w tej sprawie – tłumaczy Jaranowski.

Rada SKOiW NSZZ „S” stanowczo protestuje przeciwko dopuszczeniu przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do użytku szkolnego podręcznika do historii pt. „Po prostu historia” dla szkół

ponadgimnazjalnych wydanego przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.

W rozdziale 41 tego podręcznika pt.: „Od stanu wojennego do okrągłego stołu” w podrozdziale „Fala strajków w 1988 r.” znalazło się zdanie, które nie powinno mieć miejsca, mówiące, że fala strajków z 1988 roku była spowodowana jedynie podwyżkami oraz że strajki te były organizowane w większości przez związki zawodowe zrzeszone w OPZZ!

Związkowców bulwersuje fakt, że w rozdziałach poświęconych „Solidarności” i stanowi wojennemu autorzy więcej uwagi poświęcają oprowcom niż ich ofiarom. SKOiW NSZZ „Solidarność” domaga się od MEN wycofania dopuszczenia do użytku szkolnego tego podręcznika i wykreślenia z listy rzeczoznawców osób, które wydały pozytywną opinię temu podręcznikowi. •

PROTEST

Złe świadectwo ministra sprawiedliwości

Pracownicy administracji sądowej i prokuratury z całej Polski wysyłają do Ministerstwa Sprawiedliwości listy, e-maile i faksy ze „świadectwem kwalifikacji”, jakie wystawili szefowi resortu Jarosławowi Gowinowi.

W ten sposób protestują przeciwko niskim zarobkom oraz złym warunkom pracy. Akcja rozpoczęła się 26 czerwca i potrwa co najmniej dwa tygodnie.

Związkowcy z "Solidarności" podkreślają, że pracownicy sądów i prokuratury są rozczarowani rządami Jarosława Gowina. Oczekiwali, że minister uporządkuje kwestie płacowe w podległych mu instytucjach. - Pan minister w ciągu siedmiu miesięcy kierowania Ministerstwem Sprawiedliwości nie zrobił nic, żeby pomóc najliczniejszej grupie zawodowej w swoim resorcie – mówi Dawid Koloczek, wiceprzewodniczący Sekcji Międzyregionalnej NSZZ "S" Pracowników Sądownictwa.

W cenzurze wystawionej Jarosławowi Gowinowi znalazły

się takie pozycje jak: planowana reorganizacja sądów rejonowych, działanie w sprawie wzrostu uposażeń pracowników sądownictwa i prokuratury oraz działania w sprawie odmrożenia waloryzacji inflacyjnej dla tej grupy zawodowej. Przy każdej z tych pozycji notka wystawiona ministrowi wynosi 0 proc punktów. Tylko na 2 proc. punktów ocenione zostały działania Jarosława Gowina dotyczące konsultacji społecznych aktów prawnych oraz ustawy o pracownikach sądów i prokuratury.

Edyta Odyjas z sądowej Solidarności podkreśla, że urzędnicy sądowi i pracownicy prokuratury od kilku lat nie mieli podwyżek. - Osoby zatrudnione w biurach podawczych otrzymują minimalne wynagrodzenie, a najniższe zarobki pracowników administracji sądowej wynoszą 1400 zł na rękę – dodaje Edyta Odyjas.

Równolegle trwa protest pracowników budżetówki, domagających się odmrożenia waloryzacji inflacyjnej. Protest jest

odpowiedzią na przyjęcie przez rząd założeń i wskaźników makroekonomicznych do przyszłorocznego budżetu, w których nie zostało uwzględnione odmrożenie wynagrodzeń pracowników sfery budżetowej. Taka sytuacja powtarza się od 2008 r.

Protest zorganizował Międzybranżowy Komitet Protestacyjny Pracowników Sfery Budżetowej, w skład którego obok pracowników sądownictwa wchodzi także m.in. strażacy, cywilni pracownicy policji, urzędnicy skarbowych, sanepidów i ZUS. - Na razie wysyłamy do parlamentarzystów i premiera pisma z apelem o podjęcie działań w sprawie odmrożenia waloryzacji inflacyjnej dla pracowników budżetówki – mówi Odyjas. Jeżeli ta forma protestu nie przyniesie skutków, związkowcy rozpoczną składanie do Ministerstwa Finansów i Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wniosków w trybie informacji publicznej. Planują także kolejne akcje, nie wykluczając głódówek i manifestacji. •

WAKACJE

Nie daj się oszukać

Wakacje to czas pracy sezonowej. Pomorska "Solidarność" otwiera swoje biuro prawne dla młodzieży, która chce skorzystać z porad prawnych przed rozpoczęciem takiej pracy.

Przypominamy kilka podstawowych zasad, o których warto pamiętać podejmując pracę na czas wakacji. Przede wszystkim: warunki umowy o pracę powinny być potwierdzone na piśmie najpóźniej w dniu podjęcia pracy, umowa musi zawierać wysokość wynagrodzenia oraz określać rodzaj i warunki pracy, przy pracy w gastronomii warto ustalić na piśmie ewentualną odpłatność za nocleg i wyżywienie, przed rozpoczęciem pracy należy odbyć szkolenie BHP i zrobić badania lekarskie, warto wynegocjować wypłatę wynagrodzenia co tydzień. Warto, by młody człowiek miał stały przychód gotówki i był spokojniejszy o resztę wynagrodzenia. Umowa o dzieło lub zlecenie nie gwarantuje minimalnego wynagrodzenia i pełnego ubezpieczenia społecznego.

• **Czytaj więcej na:**
www.solidarnosc.gda.pl

Jak dochodzić zadośćuczynienia za mobbing

Mirosław B. (Kutno): Jestem pracownikiem ochrony. Od dłuższego czasu przełożeni bardzo źle mnie traktowali, powierzali najgorsze prace, ośmieszali i zaniżali wynagrodzenie. Z tego powodu rozwiązałem umowę o pracę (teraz pracuję w innej firmie). Oddałem sprawę do sądu, chcę otrzymać odszkodowanie za mobbing. Problem polega na tym, że nie mogę udowodnić rozstroju zdrowia, co jest podobno wymagane. Czy mimo to mam szansę na odszkodowanie?



Prawnik, Michał Janiszewski

Kodeks pracy zawiera definicję mobbingu oraz zobowiązuje pracodawcę do przeciwdziałania mu (art. 94 § 3 k.p.). Pracownik, który domaga się roszczeń z tego tytułu, może wybierać między zadośćuczynieniem pieniężnym za doznaną krzywdę albo odszkodowaniem.

Aby sąd pracy stwierdził wystąpienie mobbingu, nie jest konieczne wystąpienie rozstroju zdrowia; jednak jest to warunek niezbędny do zasądzenia zadośćuczynienia. Z kolei warunkiem do przyznania odszkodowania jest uprzednie rozwiązanie przez pracownika umowy o pracę z powodu mobbingu.

Jeżeli w opisanym przypadku rozwiązanie przez Pana umowy o pracę nastąpiło z powodu stosowania mobbingu i przyczynę tę wskazał Pan w wypowiedzeniu, istnieje możliwość domagania się od pracodawcy odszkodowania w wysokości co najmniej minimalnego wynagrodzenia. Z uwagi na brak rozstroju zdrowia nie ma jednak podstawy prawnej, aby żądać zadośćuczynienia za krzywdę na podstawie art. 94 § 3 k.p. (co, jak się wydaje, byłoby prostsze, gdyż podstawowym skutkiem mobbingu jest właśnie poczucie krzywdy).

Nie zamyka to jednak drogi do dochodzenia zadośćuczynienia za krzywdę z innego tytułu. Jak

wynika z wyroku Sądu Najwyższego z 9.03.2011 r. II PK 226/10, dopuszczalne jest dochodzenie zadośćuczynienia za stosowanie mobbingu, który nie wywołał rozstroju zdrowia. Wówczas podstawę prawną żądania stanowią art. 111 k.p. w związku z art. 23 i 24 kodeksu cywilnego, a więc przepisy dotyczące ochrony dóbr osobistych, które mają zastosowanie do pracowników na podstawie art. 300 k.p. Wtedy ciężar dowodu, że naruszenie dóbr osobistych nie było bezprawne, jest przerzucony na stronę pozwaną (w tym przypadku pracodawcę), co ułatwia dochodzenie roszczeń.

Reasumując, te roszczenia, których nie można dochodzić

w oparciu o przepisy dotyczące mobbingu (art. 94 § 3 k.p.), można niekiedy oprzeć na przepisach dotyczących ochrony dóbr osobistych. Nie jest też wykluczone żądanie odszkodowania z tytułu dyskryminacji w zatrudnieniu (np. w razie zaniżania przez pracodawcę wynagrodzenia, gdyż tego jako naruszenia dóbr osobistych nie da się zakwalifikować). Wybór właściwej drogi postępowania i podstawy prawnej powinien zależeć od tego, które roszczenia w danym przypadku przeważają i będą łatwiejsze do udowodnienia.

Dodatkowa praca bez zmiany umowy

Krystyna L. (Białystok): Od ponad dziesięciu lat pracuję na stanowisku specjalisty ds. rachunkowości. Dwa lata temu ówczesny wiceprezes narzucił mi wykonywanie wielu dodatkowych zadań administracyjnych, zupełnie niezwiązanych z moimi obowiązkami. Zgodziłam się, bo nie miałam innego wyjścia. Nie było żadnego aneksu do umowy o pracę ani zmiany zakresu obowiązków. Czy mogę się z tego powodu domagać dodatkowego wynagrodzenia?

Zgodnie z art. 13 k.p. pracownik ma prawo do godzinowego wynagrodzenia za pracę. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z 12.07.2011 r. II PK 18/11 z tego przepisu pracownik nie może wywodzić roszczenia o podwyższenie wynagrodzenia za pracę, poza żądaniem jego wyrównania do poziomu wynagrodzenia minimalnego.

Niemniej, w opisanym przypadku doszło do nałożenia dodatkowych zadań, co zmienia postać rzeczy. Ich nałożenie powinno być następstwem trybie powołania innej pracy na okres

nieprzekraczający 3 miesięcy w roku kalendarzowym (art. 42 § 4 k.p.), a w przypadku przekroczenia tego okresu – poprzez uprzednie zawarcie porozumienia zmieniającego (aneksu) albo dokonanie przez pracodawcę wypowiedzenia zmieniającego. Jednostronne zobowiązanie pracownika do realizacji nowych istotnych zadań, niezwiązanych z obowiązującą umową o pracę, nie powinno mieć miejsca, gdyż wymaga to zmiany umowy.

SN w wyroku z 11.02.2010 r. I PK 185/09 (M.P.Pr. 2010/8/394) uznał, że pracodawca, który

nie ma pisemnej zgody pracownika na wykonywanie dodatkowych obowiązków bez podwyżki, może zostać zmuszony przez sąd do wypłaty dodatkowego wynagrodzenia. W zaistniałej sytuacji należy zatem udowodnić, że zostały spełnione przesłanki wskazane

przez SN w uzasadnieniu do ww. orzeczenia, tzn. że w okresie, w którym świadczyła Pani równoległe dwa rodzaje pracy (specjalisty ds. rachunkowości i pracownika administracyjnego), otrzymywane wynagrodzenie nie było adekwatne do ilości wykonanej pracy, czyli nie odpowiadało kryteriom wynagrodzenia godzinowego (art. 13 k.p.), należnego za pracę rzeczywiście wykonaną (art. 80 zdanie pierwsze k.p.), odpowiadającego rodzajom wykonanej pracy, z uwzględnieniem jej ilości i jakości (art. 78 § 1 k.p.). Skuteczne dochodzenie tego roszczenia jest możliwe wyłącznie przed sądem pracy.

Redakcja Tygodnika Solidarności:
tel. 22 882 27 80

Dział Kolportażu i Marketingu:
tel. 22 882 27 98

www.tygodniksolidarnosc.com

Tygodnik
SOLIDARNOŚĆ